

Michał Knibinicki

Prawdziwa Księga Rodzaju

Genesis Odkłamane

S

Ogrodnik o imieniu Jahwe (oraz nazwisku rodowym Elohim) postanowił stworzyć swój własny ogród. Udało mu się to zrobić w 7 dni, ale musiał się ciężko napracować. Był zmuszony posłużyć się różnymi sztuczkami (dzisiaj znanymi jako cuda), między innymi chwilową zmianą DNA drzew i krzewów, by urosły w parę dni, a także wzmożoną aktywnością Słońca. Przede wszystkim Jehowa potrzebował nawozu (tzn. kału), lecz akurat z tym nie było żadnego problemu, gdyż miał go dużo w sobie. Po prostu wtedy, gdy musiał użyć gówna, wyjmował je z siebie. Zużył dużo, aby wybudować nasz piękny materialny świat, lecz i tak jeszcze wiele zostało mu w zapasie. By nie przeszkadzało, Jehowa upchnął je sobie obok wątroby.

Tak jak wspomniałem, ów ogrodnik postanowił stworzyć swój ogród, chciał go zrobić dla siebie, jako swoją własność. Albowiem chciał mieć coś tylko swojego, by nie musieć się tym z nikim dzielić. Również dlatego, że zmęczyły go poprzednie zajęcia i chciał w końcu wypocząć. Swój ogród nazwał „Eden”, lecz również mówił na niego „Raj”. I w istocie było mu w nim jak w raj. Do czasu.



Pewnego dnia Jahwe postanowił stworzyć człowieka. Dlaczego? Gdyż nudziło mu się w tym wypoczywaniu. I nie miał do kogo gęby otworzyć. Poza tym – dla kogo miałby stać się „Adonaj”? Stworzył więc. A ponieważ był tylko przeciętnym ogrodnikiem, tworzenie istoty żywej i rozumnej nie udało mu się za bardzo. I nie od razu. Jehowa tworzył człowieka kilkadziesiąt dni. (Dla porównania: cały ogród stworzył w niecałe siedem, licząc z przerwami na papierosa i kawę). Najpierw stworzył szczura, potem słońia, potem kota, potem wilka i niedźwiedzia. Za każdym razem odrzucał dzieło, mówiąc do siebie: „Nie, to nie to”. I tak, przypadkiem, Jahwe stworzył wszystkie zwierzęta. Choć wcale nie chciał. Na końcu stworzył małpę. Wydawało mu się, że w końcu się udało. Powiedział: „Tak, teraz jest dobrze.” I cieszył się Bóg ze swojego ostatniego stworzenia (tj. z małpy), albowiem było do Niego podobne. Jednak po kilku

godzinach testów i prób zauważył, że małpa w ogóle nie chce gadać, więc – pomimo fizycznego podobieństwa do Niego – powiedział: „Nie, to jednak nie to”. Pewnego ranka ogrodnik obudził się z nowym pomysłem: „Ulepszę małpę, żeby mogła gadać”. Jak pomyślał, tak zrobił. Przy okazji wyskubał ją trochę, wyprostował jej kręgosłup i zmienił kości palców. Nadał jej imię „Adam”, czyli „Pierwszy człowiek”.

Adamowi nudziło się samemu, więc Jahwe stworzył mu towarzyszkę, Lilith. Ta jednak wdawała się z Nim w kłopotliwe polemiki na temat funkcji seksu, więc Jehowa wygnał ją z Raju do innej krainy – Piekła – by Go więcej nie denerwowała. Adamowi znów się nudziło, więc ogrodnik znów stworzył mu towarzyszkę. Tym razem jednak postarał się dodać do gliny mniej ognia i powietrza, zaś dał więcej ziemi i wody. Nowa kobieta okazała się być bardziej uległa i mniej rozbuchana seksualnie. Nadał jej imię Ewa – „Dająca Życie”.

Jeszcze przed powstaniem Lilith (i po stworzeniu Adama) Jehowa mówił coś o dwóch drzewach w ogrodzie, których nie wolno dotykać (Rdz 2, 8-18). Teraz jednak, kiedy Adam z Ewą zdążyli się zadomowić w Raju i często chodzili na spacer, zwiedzając całą krainę, Jahwe *„wezwał ich przed swoje oblicze”* i powiedział: *„Z wszelkiego drzewa tego ogrodu możecie spożywać według upodobania. Ale z drzewa poznania dobra i zła nie wolno wam jeść, bo gdy z niego spożyjecie, niechybnie umrzecie”* (Rdz 2, 16-17). Ludzie zrozumieli i trzymali się z daleka.



Kilka miesięcy później, gdy Ewa samotnie spacerowała po Edenie, spotkała **Węża**.

- Kim jesteś? – zapytała.
- Jestem dietetykiem – odpowiedział Wąż.
- Dietetykiem? – zdziwiła się Ewa – A kto to taki?
- Dietetyk to ktoś, kto zajmuje się zdrowym jedzeniem. Jego zadaniem jest mówienie innym, jak zdrowo się odżywiać – spokojnie wytłumaczył Wąż.
- Ale po co mam się zdrowo odżywiać? – Ewa nie widziała praktycznego sensu.
- Jeśli będziesz się zdrowo odżywiać, będziesz piękna – sprytnie odpowiedział Wąż.
- W takim razie powiedz mi jak najszybciej, jak mam się zdrowo odżywiać! – Ewa momentalnie odnalazła głęboki sens zdrowego jedzenia.
- Dobrze – odpowiedział Wąż. – A więc oprócz mięsa, które non stop jecie z Adamem, musicie też jeść dużo owoców.
- Jakich?
- No, różnych. Grejpfruty, ananasy, banany, mandarynki, brzoskwinie, a przede wszystkim jabłka.
- Czemu przede wszystkim jabłka?
- Bo mają pektyny.
- Co to są pektyny?
- Wszystkie owoce mają witaminy i mikroelementy. Są one bardzo ważne w zdrowym jedzeniu. I w pięknym wyglądzie. Ale tylko jabłka mają pektyny. A pektyny są bardzo ważne, tak samo ważne, jak witaminy i mikroelementy. Albowiem pektyny bardzo polepszają trawienie. Trawienie jest bardzo ważne dla zdrowia. I dla pięknego wyglądu.

Gdyż regularne i zdrowe wypróżnienie jest podstawą zdrowia. I pięknego wyglądu. I nie można być bez tego szczęśliwym.

– W takim razie powiedz mi natychmiast, gdzie rosną te jabłka! – zdecydowanie powiedziała Ewa.

– Tam – odrzekł Wąż, wskazując na Drzewo Poznania Dobra i Zła.

– A nie ma ich gdzieś indziej?

– Jabłka rosną tylko tam – odrzekł Wąż zgodnie z prawdą.

– Ale stamtąd nic nie wolno nam zrywać – smutno powiedziała Ewa.

– *Czy rzeczywiście Bóg powiedział: „Nie jedzcie owoców ze wszystkich drzew tego ogrodu” (Rdz 3, 1)?* – zapytał Wąż.

– *Owoce z drzew tego ogrodu jeść możemy, tylko o owocach z drzewa, które jest w środku ogrodu, Bóg powiedział: „Nie wolno wam jeść z niego, a nawet go dotykać, abyście nie pomarli” (Rdz 3, 2-3)* – niewiasta odpowiedziała Wężowi.

– *„Na pewno nie umrzecie!”* – odrzekł Wąż do niewiasty (Rdz 3, 4).

– To dlaczego nam zabronił? – zapytała Ewa.

– *„Dlatego, gdyż Bóg wie, że gdy spożyjecie owoc z tego drzewa, otworzą się wam oczy i tak jak Bóg będziecie znali dobro i zło” (Rdz 3, 5).*

– A więc to tak! – oburzyła się Ewa – „Dawaj, Wąż, idziemy zerwać parę jabłek!

I poszli. Ewa zerwała 3 jabłka i zjadła jedno.

– Ale dobre – powiedziała.

***„Wtedy niewiasta spostrzegła,
że drzewo to ma owoce dobre do jedzenia,
że jest ono rozkoszą dla oczu
i że owoce tego drzewa nadają się do zdobycia wiedzy”.***

Księga Rodzaju 3, 6

– Dobre te jabłka. Zaniosę resztę Adamowi – Ewa pobiegła do męża, a Adam bezmyślnie zjadł jabłko, nie zastanawiając się, co to w ogóle jest i czy czasem nie jest to zakazany owoc z zakazanego drzewa w ogrodzie. *„A wtedy otworzyły się im obojgu oczy i poznali, że są nadszy; splekli więc gałązki figowe i zrobili sobie przepaski” (Rdz 3, 7).*

Przechadzał się obok Jehowa i spostrzegł, że coś jest nie tak z Adamem i Ewą. Podejrzliwy botanik zwrócił się do Adama: *„Czy może zjadłeś z drzewa, z którego ci zakazałem jeść?” (Rdz 3, 11).* Na to Adam odpowiedział skruszony: „Noooo...”. I głupio zrobił. przyznając się.

JHWH wzburzył się ogromnie – tak iż jego ego podniosło się nad głowę jego. I wykrzyczał:

– Do jasnej cholery!!! Czy nie mówiłem, żeby nie zjeść jabłek z drzewa pośrodku ogrodu????!!! No powiedzcie Mi – nie mówiłem????!!! Oczywiście, że mówiłem!!! No więc, dlaczego zjedliście, łajzy jedne????!!!

- Dla zdrowia... – cicho odpowiedziała Ewa. – I dla urody... – dodała jeszcze ciszej.
- A Ty??? – Jahwe zwrócił się do Adama.
- Dała, to zjadłem. Co miałem nie zjeść – odpowiedział Adam adekwatnie do poziomu swojej inteligencji.

Botanik namyślił się chwilę, dość krótką, po czym rzekł:

- Za karę, żeście zjedli i złamali mój święty zakaz, wygnam was z ogrodu, to jest z Raju i macie sobie iść do diabła, to jest poza granice mego pięknego ogrodu. Tam ziemia jest twarda jak skała i trzeba się nieźle natyrać, żeby coś w ogóle urosło. *„Przeklęta niech będzie ziemia z twego powodu: w trudzie będziesz zdobywał od niej pożywienie dla siebie po wszystkie dni twego życia”!!!* (Rdz 3, 17) – krzyczał nienawistnie do niewiele rozumiejącego całe zajście Adama.

*

I wygnał Jahwe biednych ludzi ze swego ogrodu. I poszli oni na gołą ziemię, na ugór, by żyć w trudzie, znoju i wiecznym zmęczeniu. A Jehowa, zamiast się odczepić, skoro już się tak „śmiertelnie” (w dwóch znaczeniach) obraził, od czasu wygnania pierwszej pary wymyśla różne atrakcje, takie jak wielka powódź (zabicie wszystkich ludzi z wyjątkiem lizusa Noego), plagi (te na Egipt i wiele innych) oraz męczenie swoich własnych przyjaciół (najpierw Hiob, potem Szatan, nie oszczędził nawet swego własnego Syna). Jego niejasne intencje zawsze budziły niesmak u sąsiadujących bogów, którzy zresztą od tysiącleci nie zapraszają Go na przyjęcia, gdyż rozmowa z Nim zawsze kończy się kłótnią na temat „jedynej słusznej religii” i „wprowadzenia totalitarnej władzy nad światem”. Kiedy zaś Apollo czy Atena mówią Jehowie o różnorodności i wolności przekonań, Ten zawsze irytuje się jeszcze bardziej i krzyczy, że „On to dobrze znał”, że „próbował, ale nie wyszło!” – po czym zaczyna głosić hasła o „trzymaniu wszystkich za mordę” i „czystym narodzie”. Atmosfera robi się co najmniej niemiła i Posejdon wychodzi w milczeniu, Sziwa tłumaczy się ważnymi spotkaniami i brakiem czasu, a Ares powstrzymuje się, aby nie uderzyć Jahwe pięścią w twarz.

* * *

Dlatego Wąż jest dla mnie symbolem Dobrego Dietetyka. Zaś Jahwe jest Złym Ogrodnikiem, który nie pozwolił, aby ludzie zdrowo się odżywiali.

Błogosławiony niech będzie Wąż i przeklęty niech będzie Ogródnik. I błogosławione niech będą pektyny. (I regularne wypróżnienie).

Amen

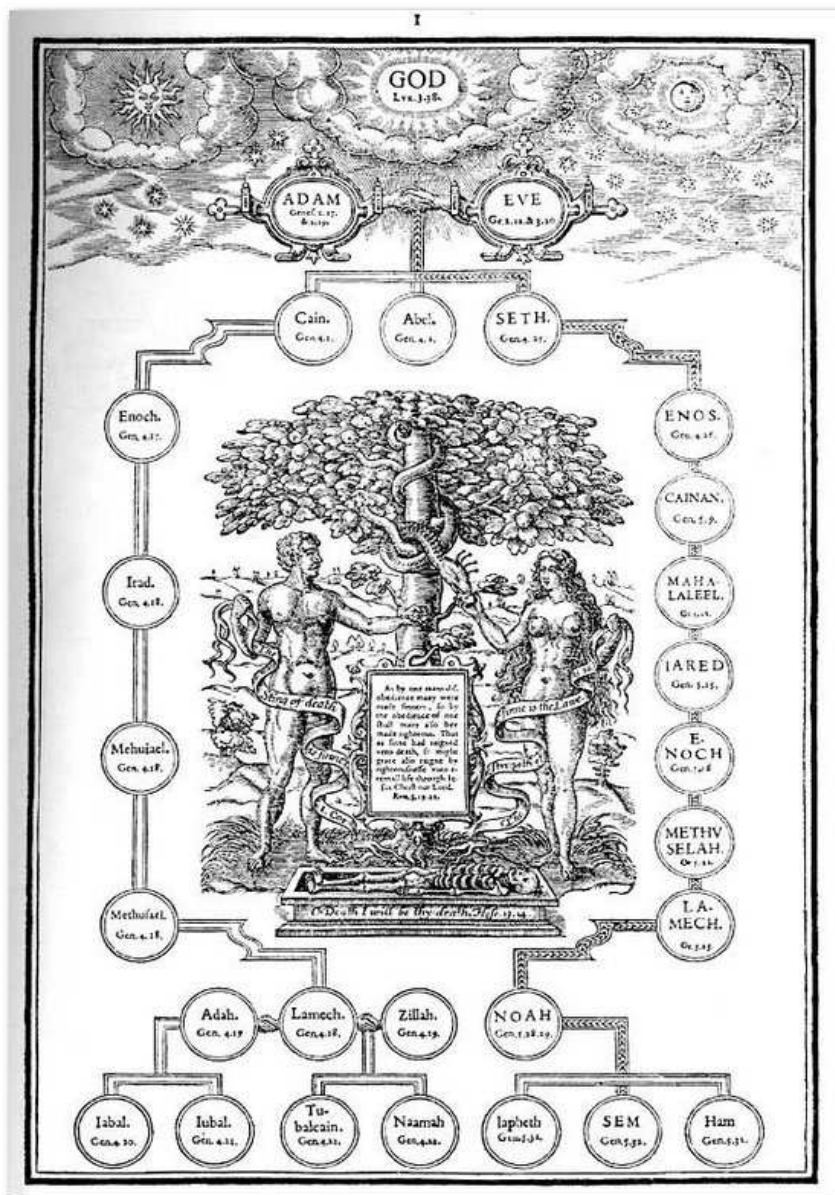
Maj 2007

Wszystkie cytaty oznaczone „kursywą i cudzysłowem” pochodzą z
Księgi Rodzaju

którą znajdziecie w Biblii, tj. tzw. „Piśmie Świętym”.

Korzystałem z wydania:

Biblia Tysiąclecia, wydawnictwo Pallottinum, wyd. 5, Poznań – Warszawa 1990



Ilustracja do *Księgi Rodzaju*
z angielskiego tłumaczenia *Biblia* z 1611 roku.

Jest to tzw. „autoryzowana wersja Biblii króla Jamesa” (“The Authorized King James Version of the Bible”),
która była pierwszym tłumaczeniem *Biblia* autoryzowanym przez Kościół Anglii.

The Serpent



John Collier (1850-1934), *Lilith* (1892)

Napisano: maj 2007
Publikacja: 09.09.2009

www.the-serpent.pl